

# LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 5 PAŹDZIERNIKA 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. / Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki**

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben**

Nr. 71

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

## Ś. p. Kazimierz Żychliński.

Dnia 28-go sierpnia b. r. obiegła prasę polską żałobna wieść, że wychodziły polskie w Ameryce północnej straciło jednego z najwybitniejszych działaczy na niwie narodowej ś. p. Kazimierza Żychlińskiego prezesa Związku Narodowego Polskiego w Chicago. Strata to niepowetowana, jeżeli się weźmie pod uwagę zasługi położone przez ś. p. K. Żychlińskiego w dziedzinie utrzymania polskości w osiedlach życia naszych rodaków za oceanem.

Ś. p. Kazimierz Żychliński urodził się w Poznaniu, gdzie jako młody człowiek pracował w zakładach mechanicznych Cegielskiego w Poznaniu. Zmuszony jednak bezwzględnie polityczną pruska do opuszczenia kraju za swoją działalność polityczną, udał się do Ameryki, gdzie znalazł się w Chicago. Wkrótce po przybyciu poza swoją zawodową ciężką pracą rzucił się na pole organizacyjne, tworząc pierwsze zespoły sokolstwa, na którego czele stanął jako prezes. Pomagały mu przy tej pracy niezwykła wytrzymałość i nieprzeciętne zdolności organizacyjne. Z sokolstwa wszedł on jako jeden z najsilniejszych organizatorów do Narodowego Związku Polskiego, który po kilku latach uczynił go swoim prezesem. Na prezesurze tej przeżył zmarły ś. p. K. Żychliński szereg kadencji, zdobywając sobie na poszczególnych sejmach związkowych znaczną większość głosów, co dowodziło o jego wielkiej popularności wśród szerszych warstw wychodźstwa polskiego.

Wyjątkowe zasługi położył zmarły prezes około zorganizowania się centralnych organizacji wychodźstwa polskiego w Ameryce. — Wydział Narodowy w Chicago, gdzie występowały przy boku takich wybitnych działaczy na wychodźstwie jak: Ignacy Paderewski i Jan Smulski przyczynił się wiele do ustalenia polityki Stanów Zjednoczonych a specjalnie prezydenta Wilsona do sprawy niepodległości polskiej i utrzymania Komitetu Narodowego w Paryżu, oraz wysyłania rozmaitych misji amerykańskich do Polski, wiozących z sobą w darze dla sierot, wdów i żołnierza polskiego pomoc zarówno w naturze i w gotówce.

Po skończeniu wojny ś. p. K. Żychliński jako prezes największej organizacji polskiej w świecie, liczącej blisko ówczesnego miliona członków, przy 10 milionach dolarów majątku organizacyjnego, stał się chętnie obok wszelkiej akcji, zmierzającej do scentralizowania wysiłków wychodźstwa i stworzenia na miejsce dawnego Wydziału Narodowego nowej centrali wychodźstwa dzisiaj Polskiej Rady Opieki Społecznej w Chicago. W wysiłkach tych spotykał wiele przeciwników w łonie samego Związku Narodowego w osobach kilku członków zarządu pragnących wprowadzić do związku narodowego kursa nowej polityki która chciała z tej organizacji zrobić instytucję czysto businessową o charakterze amerykańskim, o kierunku bardziej radykalnym w znaczeniu społecznym. Walka ta nadwyrężyła siły tego działacza, które wyczerpałszy się przyprawiły go o zgon przedwczesny.

Polska w dowód uznania i wdzięczności dla tego wybitnego działacza odznaczyła go w swoim czasie komandorą Polonia restituta. Cześć jego pamięci!

**Ks. W. Kneblewski.**

OD REDAKCJI. Na mogiłę ś. p. prezesa Żychlińskiego i Redakcja „Ludu” kładzie garść wspomnień, a osieroconemu Narodowemu Związkowi Polskiemu w Chicago przesyła wyrazy głębokiej kondolencji. Ś. p. Żychliński, gorący katolik, wyszedł z twardej narodowej szkoły poznańskiej; ducha organizacyjnego przeniósł i do Ameryki, tam skupiał chętnych, zapalał obojętnych, piętnował narodowych zaprzędników. Jego dzieło w znacznej mierze, to sąsiedzi amerykańscy, z którego 27 tysięcy członków ruszyło później do Europy, by stworzyć rdzeń błękitnej armii Hallera w walkach za Polskę. Z prac organizacyjnych Żychlińskiego zebrała Polska wspaniałe owoce. Imiona Maurycego Zamoryńskiego i Wydziału Narodowego w Chicago, będą na wieki sławne i wydział Narodowy w Paryżu z którego starań i zabiegów powstała sławna amerykańska deklaracja Wilsona, Polski niepodległej z dostępem do morza. Cześć pamięci tego najdzielniejszego z dzielnych synów Polski! Niech przykład Jego wzniosły przyswieca nam na obczyźnie w życiu tak prywatnym jak publicznym wedle tych pięknych słów.

„Kto kocha Ojczyznę imię Polski sławi — Ten i w cudzym kraju pamięć Jej zostawi.”

## Wiadomości z Polski.

### BRAK LITEWSKICH URZĘDNIKÓW NA LITWIE.

Kowno 23-go sierpnia. — Na 99 urzędników państwowych, poddanych egzaminowi z języka litewskiego, 84 egzaminu nie zdało, wobec czego zostali oni zwolnieni ze służby państwowej.

### KREMATORJUM KOMUNALNE W SOSNOWCU.

Sosnowiec, 30-go sierpnia. — Rada Miejska miasta Sosnowca, posiadająca jak wiadomo socjalistyczną większość, postanowiła przystąpić do budowy miejskiego krematorium. Projekt budowy wraz z kosztorysem wniesiony zostanie we formie wniosku na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej. W ten sposób Sosnowiec będzie pierwszym miastem w Polsce, posiadającym komunalne krematorium, ale zato miasto ma fatalne ulice, na których nigdzie niema ustępów.

### KWITY REKWIZYCYJNE Z 1831 ROKU.

„Kurier Czerwony” donosi że do kasy skarbowej w Warszawie zgłosił się pewien właściciel Władysław Gurda, który przedstawił do wypłaty 6 kwitów rekwizycyjnych pochodzących z roku 1831. Kwity te wystawiło wojsko polskie a mianowicie: 4 pułk saperów, 1 pułk krakusów, 13 pułk ułanów i sztab 1 dyw. wojsk polskich z 1831 roku, które zaręko wrowało przadiadowi p. Gurdy kilkanaście setnarów owsa i siana.

### 132.000 BEZROBOTNYCH

Warszawa. — Liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 3-go września wyniosła według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy 132868 osób.

## Z Brazylii.

### Kurytyba.

HRABIA ERYK KURNATOWSKI, senator Rzeczypospolitej Polskiej i delegat na międzyparlamentarną konferencję handlową w Rio, wraz z sekretarzem swoim i dziennikarzem p. Januszem Makarczykiem, zjechali do Kurytyby dnia 28-go września, by choć kilka dni poświęcić wizycie kolonii parafialskiej. W towarzystwie p. konsula Miszke'go złożył p. Delegat urzędową wizytę prezydentowi stanu p. Munhoz da Rocha dnia 30-go września p. Kurnatowski odwiedził potem wybitniejsze osobistości kolonii kurytybskiej i był także i w redakcji „Ludu”, gdzie go obficie zapotrzebowano w różne wydawnictwa dotyczące kolonii polskiej w Brazylii. Wogóle p. Senator

okazywał nadzwyczajne zainteresowanie sprawami naszej kolonii; niestety, zwolanie senatu na 22-go października, bardzo ważne ze względu na uchwalenie budżetu na rok przyszły i ustawowe rozwiązanie senatu z powodu upływu jego kadencji, zmusza p. Kurnatowskiego do przedkierunku powrotu do Polski. Z upragnieniem chciał p. Kurnatowski widzieć naszą pracę po kolonjach. Odwiedził więc najpierw Abranches a w niedzielę Braukaryjskie. W starym Thomas Coelho podejmował dostojnego gościa ks. Ignacy Zabrzecki w zastępstwie nieobecnego księdza proboszcza Bayera. Po nabożeństwie odwiedził p. senator szkołę Siostr Miłosierdzia potem Kółko Rolnicze, gdzie otoczyła go stara wiara kolonialna a pytaniami i wywiadom ze starego kraju to już końca nie było. Na zakończenie wizyty w Thomas Coelho, odwiedził p. Kurnatowski wzorowe gospodarstwo p. Józefa Gębarowskiego, który na wyczerpanej już pierwotną uprawą ziemi pracuje obecnie przy pomocy nawozów sztucznych i dochodzi do wcale pięknych rezultatów. Mimowoli kolonści nasi wyczułi wszędzie w panu Kurnatowskim szczerze i otwarte przyjaźniacze ludu polskiego, garnęli się też do niego chętnie ośmieleni jego przystępczością prostotą i staropolską żartobliwością. Pożegnawszy Thomas Coelho odwiedził p. senator Atrakcję i dłuższy czas zabawił na gospodarstwie i stacji doświadczalnej p. Zdenka Gayera, gdzie z zajęciem oglądał wzorową uprawę rolną i całą pracę gospodarczą na ziemi brazylijskiej. Pod wieczór wrócił p. senator do Kurytyby, by wygłosić w Związku polskim konferencję o Polsce nowożytnej. Treść konferencji podamy w numerze następnym „Ludu”. Dnia 4-go września po ciągnięciu w kierunku Parana, opuścili dostojni Goście Kurytybę, żegnani serdecznie na dworcu przez grono rodaków.

NA TROP KRADZIEŻY w kasie kolej São Paulo — Rio Grande w Kurytybie wpadła już policja i prawdopodobnie dopuścił się tej kradzieży kasjer Angelo Casagrande. Przyparty przez sędziego śledczego do muru wiła się w swoich zeznaniach. Obecnie okazało się, że zniknęło 192 tysiące milrejsów, ale przeszło 200 kontów; nadto wykryto przy tej sposobności i dawne przyniewierstwo kasjera, które wyniosło 160 kontów; wogóle okradziono kolej na 400 kontów.

BACACHERY. W sadzawce czy w zbiorniku wody utonęła tu 2 lenia Wiktoria córeczka Stanisława Ostrowskiego, dnia 1-go października rano.

Parana. Przy wjeździe do tego portu z Atlantyku czyli na tak zwanej Barra do Sul, ugnia sobie wesoło w falach śródni wiełoryb już od kilku dni,

oglądany z ciekawością przez tłumy osób tak z gości kąpielowych jak i z rybaków.

### Rio de Janeiro.

KS. STANISŁAW PIASECKI, redaktor „Ludu” wyjechał drugim pociągiem nocnym dnia 29 września z Rio de Janeiro do São Paulo.

### POŁUDNIOWA AMERYKA,

a z nią Brazylija, zaprzęda się coraz więcej przez zaciąganie pożyczek. Stanom Zjednoczonym północnej Ameryki. Według sprawozdania Związku Banków — New York Trust Company, udzieliła północna Ameryka państwu południowej Ameryki aż 4500 milionów dolarów różnych pożyczek na przedsiębiorstwa, czyli przeszło 4 miljardy, co stanowi 2 razy więcej wkładów niż to czyni Ameryka w Europie. Naftę we Wenezueli i Kolumbji dostały już Stany Zjednoczone w swoje ręce, tak samo i kawę w Kolumbji, co stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla kawy brazylijskiej.

### EMIGRANCI RUMUNSOY z

Besarabji urządzają obecnie w stolicy Rio de Janeiro podobne sceny, jak przed kilku miesiącami w São Paulo, tylko w mniejszym rozmiarach. Na placu Maua rozłożyło się obozem kilka rodzin rumuńskich będących w ostatniej niedzieli i zebrały po ulicach pobliskich, wyrzekając głośno na nieludzkich agentów, którzy kłamliwymi obietnicami zwiedli ich i nakłonili do przyjazdu do Brazylii. Niektóre gazety twierdzą, że są to rozproszone grupki Besarabców, którzy zeszłego roku tyle awantur wywołali w São Paulo.

### São Paulo.

DO STANU SÃO PAULO przybyło wedle spisów urzędu emigracyjnego, 58,263 emigrantów od 1-go stycznia obecnego roku; z tej liczby 50 tysięcy przeszło przybyło przez port Santos, a reszta przez Rio. Przy średnim napływie miesięcznym po 6500 emigrantów jak wynika z powyższej liczby, przypuszczalnie można, że w tym roku liczba emigrantów dojdzie do rekordowej cyfry szesnastoczynnej z 1926 roku, który dał stanowi São Paulo 83 tysiące przychodźców.

### O SUBWENCJONOWANIE

EMIGRACJI PRZEZ STAN SÃO PAULO. Na posiedzeniu wrześniowym towarzystwa Sociedade Rural Brasileira pod przewodnictwem p. dr. Luiz Santos Dumonta, przyszło do ciekawych debat. Fazender z Orlandji zażądał od zarządu towarzystwa stanowczej odpowiedzi, czy rząd stanowy São Paulo wspiera emigrację czy nie, bo ogólnie krąży między fazenderami kawowym wieść że rząd z obawy przed napływem elementów bolszewickich z Europy, nie chce już udzielać zapomóg na emigrację. Fazender z Orlandji prosił zarząd powyższego towa-



rzystwa, by jak najprędzej sprawę tę załatwił z rządem stanowym, bo brak robotników na fazendach jest ogromny a takie ociąganie się rządu wyrządzi rolnictwu nieobliczalne szkody. Zarząd towarzystwa postanowił zażądać od rządu stanowczej w tej sprawie odpowiedzi.

### Santa Catharina.

Całą opinię Santa Cathariny poruszyły artykuły dwóch gazet stanowych, które znanemu politykowi Marcos Konderowi zarzucają, że odnosi się nieżyczliwie do stanu urzędniczego i że wzbogacił się kradzieżą rządowych pieniędzy. Osobną broszurą broni się Marcos Konder i twierdzi, że nie nienawidzi urzędników uczciwych i konieczności potrzebnych, ale próżniaczych, zbytecznych i obciążających skarb stanowy. Cyframi wykazuje swoją niewinność p. Marcos Konder. Mimo wszystko, przykre światło rzuca na gospodarstwo w Santa Catharinie ta broszura Kondera.

### KORESPONDENCJE.

CRUZ MACHADO 18-9-1927

**Co się dzieje w Cruz Machado?**  
Dniu 9-go września o godzinie 7-ej wieczorem banda rabusiów, dobrze uzbrojona w karabiny, napadła na sklep firmy p. p. Stanisława Wierzbickiego i Józefa Ciborowskiego, zabierając wszystkie pieniądze do ostatniego rejsa jakie posiadali w obrocie handlowym w sumie 25.000\$000, zabrali ze sklepu wiele materiałów lokciowych w najlepszym gatunku, odzież gotową, siódła, pelegi, wszystką broń i naboje i wiele drobniejszych rzeczy.

Przytem zabrali wszystką odzież i bieliznę używaną męską, broń, siódła, pelegi, dwa zegarki i dwa najładniejsze konie, zostawiając im tylko te odzież którą mieli na sobie p. p. Wierzbicki i Ciborowski. Po godzinnym rabunku rabusie zniknęli jak kamień wrzucony do wody. Krzywdę jaką ponieśli w obrabowaniu przez bandę p. p. Wierzbicki i Ciborowski po ściśnięciu obliczaniu ocenia się na 40.000\$000.

Po drodze przez linie Guarapuawę, którą rabusie wracali uprowadzili wiele koni naszym kolonistom. Druga banda operowała na całej linii Iguassu do samej świętej Anny; zabrali wiele koni, pieniędzy i broń biednym kolonistom jaką kto miał i doszczętnie okradli pięć sklepów. Spalili główny most na rzecze Świętej Annie i pomniejsze mostki na całej drodze prowadzącej linią Iguassu aż do Cruz Machado na drodze do Malletu. Dzień w kolonii Cruz Machado życie ludzkie zamarło, komunikacja przerwana wozowa jak do Portu tak i do Malletu, ludzie przerażeni przestrachem rabunków i nikt niepewny swego mienia jakie posiada.

**Kolonista z Cruz Machado.**

IVAHY 13-9-1927 roku  
Szanowna Redakcjo Ludu!  
Proszę o umieszczenie tych paru słów w swym poczytnym piśmie o naszej szkole na Iva-hy, linia Prudentopolis. Już 19 lat jak ta kolonia istnieje a nikt nie pomyślał o szkole i o naszych dzieciach jako się wychowują bez żadnej oświaty, aż przyjechał niejaki pan Sekuła i rozniecił isierkę ognia w naszych sercach i zaraz na niedzielę zrobili my zebranie pod przewodnictwem p. Jana Bieniasza i urządzili postawili szkołę, choć Kolonia mała, licząca 21 kolonistów i to się jeszcze wszyscy nie przyoznaczyli do budowy tylko mała garstka. Jednak w miesiąc czasu drzewo obrobiliśmy, i desek nawieźli, a dnia 13-go września wnieśli do góry przy zgromadzeniu członków na którym zajął polski

### TONICO INFANTIL

Znakomite lekarstwo wzmacniające dla dzieci.

### Laboratorio Nutro-therapico

DR R. L. & C. - RIO

Sztandar. Pan Jan Bieniasz wygłosił przemowę, a dziewczęta odśpiewały parę piosenek narodowych; musiało się skończyć wszystko o drugiej godzinie na placu szkolnym, bo nadeszła burza; tak zabraliśmy się w domu Pana Józefa Samsónowskiego i u niego bawiliśmy się aż do wieczora całe towarzystwo.

**Uczestnik.**

FELICJANOWO, 17-8-1927  
Rio Grande do Sul.

Na naszej linii Federali odbył się dzisiaj wielki odpust świętego Jacka. Gdy lud się zbierał na placu danem przez pana Hippolita Maliszewskiego na budowę szkoły, przybył ksiądz Zajkowski z organistą inspektorem szkolnym p. Muszyńskim. Po odśpiewaniu godzinek, była msza z kazaniem o świętym Jacku i o potrzebie kształcenia dzieci. P. Stanisław Kidrycki z działawą szkolną z linii sąsiedniej Ewarista pomagał w śpiewaniu pieśni polskich. Po nabożeństwie ksiądz Proboszcz porównywał naszą szkołę rozpoczętą w domu prywatnym do szkoły do wschodzącego słońca, poświęcił węgielny kamień pod budynek, na który już mamy cegły, drzewo i daehówkę.

Następnie wszystkich obecnych powołano do stołu parami, jako kumów i kumoszek jakby do chrzcina naszej linii i oddania jej pod opiekę św. Jacka i poświęcenia kamienia węgielnego. Aby ów kamień wyrósł na wielki budynek, każdy kum i kumoszka podali do protokołu swój dar. Złożono skarbonkowi panu Pantracemu Maciejewskiemu 300\$00 do kapelusza i podpisano też spora na złożenie później. Nawet małe dzieci chciały mieć zaszczyt złożenia swych drobnych ofiar. Dzieciom ksiądz przykazał aby codziennie rodzicom powtarzały: Mamo my chcemy naszej szkoły! Tato budujcie nam nową szkołę! Będziemy wam za to wdzięczne i posłuszne. Wspaniałomyślny pan Józef Łapinski jako najbliższy sąsiad budynku szkolnego dodał kawał swojej ziemi aż do samej rzeczki, tak że teraz plac szkolny od wschodu północny i zachodu jest prawdziwym półwyspem na pięknym pagórku.

Podczas przeszłych miesięcy do kasy złożyliśmy prawie tyśiąc czego większa część poszła na materiał budowlany, za resztę, z tem co weszło mularze jutro zaczną budowę.

Towarzystwo jest wdzięczne księdzu proboszczowi, bo swym darem i słowem tak pokierował sprawą, że mamy ile potrzeba na majstrów. Resztę sam pomóżemy, aby nasza linia nie pozostała za innymi co już mają własne budynki szkolne.

Edward Cieśluk - prezes.  
Pankracy Maciejewski skarbnik.

FELICJANOWO 8-9-1927  
RIO GRANDE DO SUL.

Na naszej linii Assis Brazili czyli Bozano, odbył się uroczysty odpust w święto Narodzenia Matki Boskiej.

Po kilkudniowej nauce katechizmu przez Księdza Wikarego, przybył ksiądz proboszcz aby nam odprawić nabożeństwo. Działwa szkolna była u komunji świętej a kilkanaścioro dzieci przystąpiło do pierwszej komunji. Podczas nabożeństwa pan Władysław Topaczewski, nau-

czyciel naszej szkoły, dowodził chórem śpiewackim, który rozweselał nasze dusze nabożnym śpiewami polskimi. W kazaniu ks. Zajkowski nalegał bardzo na zachowanie czwartego przykazania. Wyłumaczył nam, jak mamy użyć nasze dzieci, czcąc matkę i ojca rodzonnego, matkę duchowną, którą jest kościół święty, ojca duchownego, którym jest kapłan Matkę Niebieską i Ojca niebieskiego. — Boga. Że mamy strzedz się owoch złych ludzi, coby chcieli nas nauczyć, czy słowem, czy przykładem, czy złą książką lub gazetą, że nie potrzeba czczyć także Matki duchownej i ojca duchownego.

Po mszy odbyło się poświęcenie całej linii Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Po rozdaniu obrazków pamiątkowych i pocztówek z białym Orłem z poleceniem umieszczenia ich między obrazami świętymi na ścianie, pożegnał nas pasterz odjeżdżając do miasteczka.

Franciszek Latosiński był prezes.

### Z ostatniej chwili.

KS. STANISŁAW W PIASECKI, redaktor „Ludu” powrócił z Polski dnia 3-go września wieczorem do Kurytyby i objął z powrotem redakcję „Ludu”.

### Telegramy z Polski

Warszawa, 28-go września. — Tytus Filipowicz został zamianowany postem nadwójnym i ministrem pełnomocnym Polski przy rządzie belgijskim w Brukseli.

Paryż, 27-go września. — Wszystkie gazety francuskie cieszą się niezmiernie, że Liga Narodów przyjęła polski układ gwarancyjny. Gazety podnoszą i to, że Liga Narodów przez przyjęcie tego paktu polskiego zaznaczyła wyraźnie, że żywi te same ideały których zawsze Francja broniła.

Genewa, 28-go września. Liga Narodów zakończyła swoje zebrania i zaznaczyła następną sesję na grudzień obecnego roku.

Rzym, 27-go września. — Sekretarz stanu kardynał Gasparri i prezydent litewskich ministrów Waldemarasa podpisali dzisiaj konkordat między Stolicą apostołską a Litwą. Waldemarasa przyjął później papież na audyencji prywatnej. (Przez konkordat zrzeka się Litwa temsamem jakkolwiek pretensji pod względem kościelnym do Wilna, co stanowi już wielką korzyść dla Polski. Przy p. Red.)

Paryż, 24-go września. — Poincaré prezydent francuskich ministrów przemawiał w mieście Belfort przy powitaniu żołnierzy amerykańskiego legjonu, którzy współwalczyli z Francją. Poincaré oświadczył, że Francja kocha namiętnie pokój, lecz ten pokój zawisł więcej od innych krajów niż

od Francji. „Jeżeli nieufność (względem Niemiec) jest matką bezpieczeństwa — oświadczył Poincaré — to wiemy skądinąd znowu, że zbyt wielka nieufność między państwami prowadzi raczej do wojny. Ażeby się tego ustrzedz, to powinniśmy nadzieję pokładać w Lidze Narodów... Na końcu rzekł Poincaré: „Pod żadnym względem nie możemy się wyrzec środków którymi obecnie rozporządzamy, a które pozwolą nam bronić naszych przyjaciół na wschodzie Europy, choć środki te niekoniecznie zgadzają się z naszymi gorącymi pragnieniami pokoju.”

(Przy p. Red. Rzeoczywiście i ten telegram stwierdza znowu, że we Francji ma Polska najwierniejszą sojusznikę.)

Warszawa, 30-go września. — Rząd polski ogłasza, że układy o pożyczkę polską w Stanach Zjednoczonych w wysokości 45 milionów dolarów, zostały tylko zawieszono lecz nie zerwane.

Warszawa, 30-go września. (Correio do Manha). Zerwane zostały układy rozpoczęte między rządem polskim a polno-amerykańskimi bankierami w sprawie wielkiej pożyczki konsolidacyjnej. Rząd donosząc o niepomyślnym wyniku tych układów ogłasza, że na położenie gospodarcze trzeba wobec tego zwrócić szczególniejszą uwagę i kraj musi własnymi środkami polepszyć swoje położenie.

### Rozmaitości.

RZĄD MEKSYKAŃSKI KARZE MODŁĄCE SIĘ ZAKONNICE.

Mexico. — Pięć zakonnic katolickich, oraz siedmiu parafian wybitnych katolików cywilnych, między innymi nawet prezesa Kościoła. Stowarzyszenia Młodzieży, Octavio Elizalde, aresztowała policja mekykańska podczas najazdów dokonanych w kilku domach prywatnych. Przeciwno zakonnikom jest postawiony ten zarzut, iż w domach prywatnych spełniały tajnie obrządku religijne.

### TEATR

im. J. Słowackiego w Kurytybie

wystawia dnia 8-go października b r. w sali Związku Polskiego wspaniałą, niebywałą, niesłychaną, arcygwieżdżową rolę w trzech aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego pod tytułem

### Teść

W tem przedstawieniu, raczej fabryca śmiechu będą obsadzone role przez najlepsze sily, essencia amatorów Związku Polskiego i T-wa Szkoły Ludowej. — P czątek o godzinie 8-mej i pół wieczór. — Po przedstawieniu BAL — Orkiestra P. Skibińskiego.

# Cafiaspirina

Jest najlepszym lekarstwem, przeciwko bólom głowy, zębów i uszu.

W razie gdyby ci kto ofiarował podrobione wyroby, nie bierz ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby GWARANTOWANE MARKA

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.



### AUTO MORDERCA.

Z Waszyngtonu donoszą: Narodowa Izba Handlowa ogłosiła statystykę wypadków atomobilowych

Według tej statystyki w czasie od dnia 1-go stycznia 1919 roku do 31-go grudnia 1926 r. auta zabiły 137 tysięcy 17 osób a raniły 3 miliony 500 tysięcy ludzi.

Przerażające cyfry te odnoszą się tylko do Stanów Zjednoczonych.

### SKÓRY

na podszwy sprzedaje się po niższych cenach.

CURITYBA, Rua Misericordia 96

### Nie bajka

Jako w Araukarji djabeł wstąpił piecu babskim napalił.

Mie ztego początki, lecz koniec żalony, Pewną oświadczył og rnal szal miony, Do dalewatego przykazania, w odwróconym st. sponu,

Nie mgąc wyjść z matni, srogiego frasunku, Perzucca dom rodzinny, Jutolwosa pani, Gdzie jej serce — amor niestannie rani, Szuka w murach stolicy, ukoleń cierpienia, By w źródłach nitwany, zatopić wspomnienia. Argus.

### Odwołanie.

Ja niżej podpisany oświadczam odwołuję rzeczy mówione trzeźwemu dotychczas familii Ludzika Oorzuta i Jana Gelszczyńskiego jako nieprawdziwe.

Franciszek Czelański.

### POSZUKIWANIA.

Jana Antoszczyszyna poszukuje Magdalena Antoszczyszyna w Merca — Soisson, Francja. (Red. „Ludu” zawiadomi zainteresowaną pod ściśłym adresem) Jana Gryszkiewicza, syna Antonięgo i Katarzyny. Wyjechał w roku 1899 do Ameryki Południowej, od roku 1909 nie ma o nim wieści. Poszukuje go siostra Anna Gryszkiewicz, Warszawa, ulica Wspólna 12, m. 19.

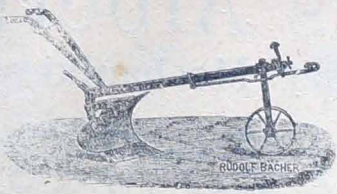
### KURS PIENIĘDZY.

Dolar	8445
Lira włoska	468
Frank francuski	839
Angielski funt szterling	41500
Pezo argentyński	3580
Frank szwajcarski	1855
Złoty polski	1800

### Związek Polski

w Kurytybie zaprasza swoich członków na miesięczne zebranie które odbędzie się dnia 9-go października o godzinie 2-jej po południu. 2-gi sekretarz: Adam Trojan





### GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

#### 3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

## CASA HACKRADT

CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO N 96

# Açosmalte



Naczynia z żelaza lano, emalowane wewnątrz na szaro. Są to jedne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lano z żelaza, emalowane, są z tego powodu godno polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiegokolwiek inne.

Są to garnki wewnątrz nie cynkowane.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

**Industrias Reunidas „ALBA” S. A. - Rio**  
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku

## Dr. PALUMBO

Rua Voluntarios da Patria 66  
Leczy radykalnie Hydrocele bez żadnej operacji jakoteż bez bólei.

ŚWIEŻE NASIONA pochodzą co tydzień z różnych krajów tak jęczmienia jak i kwiatów.

Witold Żagółłowicz  
Travessa Zacarias N 5 - Curitiba.

i wskazywały, jaką wysoką piastuje godność pomimo wieku młodego.

— Jak podoba się białej róży nasza ojczyzna? — zapytał Onari.

— Słizny kraik. Nie widziałam jeszcze podobnego — rzekła Iza, pa trząc w rozmarzeniu na miłą dolinę.

Jaka zmiana losu! Przed kilku tygodniami dostała się tutaj jako branka, dzisiaj jedzie na koniu jako wszechwładna księżniczka...

— Tak. Navajoga piękna ziemia!

— Lubię moją ojczyznę tak, jak orzeł swoje skały, gdzie wyrósł — przemówił Onari, zapatrzonny w cudną swą towarzyszkę.

Naraz zachmurzył się. Popatrzył w dal. Tam pedziła na koniu jakaś postać. Iza nie mogła poznać, kto to.

— Kto to? — zapytała.

— Tatowaja! — odpowiedział ponuro.

Widocznie nie rad był, że mu piękna Indyjanka miała wejść w drogę. Była to Tatowaja w istocie. Zbliżyła się do nich.

Siedziała na koniu po męsku jak wszystkie Indyjanki. Kierowała koniem bardzo zręcznie. I Tatowaja była za chmurzona. Oczu nie podnosiła w górę, mimo to poznała Iza, że Indyjanka ją nienawidzi.

— Czego chcesz, Tatowajo? — zapytał Onari.

— Chciałam towarzyszyć ci i białej róży — przemówiła z odzieniem złości.

— Wezwałem cię do tego? — zapytał ponuro.

— Nie. Ale niegdyś lubiłeś, kiedy ci towarzyszyła na twoich przedchadzka. Myślałam że ci zrobię przyjemność.

Chciał odpowiedzieć ostro. Ale spojrzal na Izę powstrzymał się.

— Dobrze, możesz nam towarzyszyć!

S skierowała konia do boku Izy. Jechali jakiś czas w milczeniu. Potem jednak Onari zaczął rozmawiać. Pokazywał Izie osobliwości doliny. No, stado bawołów, które z kilkunastu tysięcy zmalało do malej liczby.

Pokazywał też ciemne przepaści, w których udalo mu się nieraz zabić jaguara lub nawet niedźwiedzia.

Zwracał jej uwagę na liczne bu dowle skalne.

Słowem — młody rysarz okazał jej prawdziwie europejską ogładę. Uczynił na Izę dobre wrażenie.

Ale do Tatowej nie przemówił ani słowa. Ona mu też dziwnie zrucała spojrzenia.

Parę razy starała się wnieść do rozmowy, ale Onari ani nawet nie popatrzył na nią.

Mimo to pozostała u jego boku i dalej. Aż doprowadziła ich do bram Navajos. Tutaj nagłe dała ostrogi koniowi i pognęła jak szalona naprzód.

— Co się stało Tatowajo? — zapytała Iza.

— Ona jest dzieckiem! — rzekł Onari.

— Jutro zaprowadzę białą różę na takie miejsce, gdzie wale podania nasi pracownicy wynurzyli się z kryształowego źródła

— Tam piękna cora bladoliczych zobaczy cuda natury!

### 327. Wyznanie miłości.

Na skalistych stokach gigantycznych gór na północnym krańcu obrzymiej doliny Navajoga leży święte miejsce, o którym mówią Navajowie, że stąd poczęła się zaludniać piękna ich dolina.

Podanie głosi, że żaden ptak nie usiedzie na drzewie nad tajemniczym źródłem.

Zwierz pustyni nie odważy się pićś pić tamtędy, bo duchy przodków jeszcze teraz nawet okrażają to ciche miejsce...

Między dwoma obrzymimi skałami granitowymi leży niby staw jakiś. Woda w nim kryształowej czystości. W ośmy uroczyskiej leżała krynica i dzisiaj.

Dwoje młodych istot ludzkich spooczyło po trudzie jazdy konnej w tem uroczysku tajemniczym.

Był to Onari z Izą. Onari wskazał ręką na źródło.

— Tutaj widzi biała róża miejsce, gdzie wyszli Navajowie z pod ziemi — przemówił bardzo poważnie.

— Woda ta nadzwyczaj głęboka. Nikt jej nie zdołał zmierzyć jeszcze.

Wielu śmiałych wojowników chciało to uczynić.

## Odpowiedzi Redakcji

P. Stan. Kozikowski. — 25\$ otrzymano.  
P. Maks Jaworski. — 20\$ otrzymano.  
P. Sian. Kawka. — 80\$ otrzymano.  
T. wo za São Paulo. — 80\$ otrzymano.  
P. Jan Maliska. — 50\$ otrzymano; za nasieniem drzew szukamy.  
P. Jan Chojnacki. — 5\$ otrzymano, doręcono wydawcy „Świata Paranaensego”.  
P. Joz i Kawek. — 63\$ otrzymano, 5\$ doręcono wydawcy „Świata Paranaensego”.  
P. Jan Jaraszek. — Redakcja prosi o podanie dokładniejszego adresu.  
T. wo Polskie w Teixeira Soares. — 10\$ otrzymano.  
Ks. Jozef Piasek. — 15\$ otrzymano.  
P. Fran. Ostrowski. — 65\$ otrzymano.  
P. Lucja Szmańska. — Pieniądzy nie otrzymano tylko list sam.  
P. Piotr Chumpeła. — Pieniądzy nie otrzymaliśmy, tylko sam list.  
P. Maria Marcinkowska. — Pieniądzy nie otrzymaliśmy, tylko sam list.

### Stowarzyszenie Studentów Sarmacja. — Budowa Domu Studentów w Kurytybie

Lista składek N 130, wydana na ręce p. profesora W. Kowalskiego w Porto Alegre: Wład. Turkiewicz 6\$, A. Nalepiński 2\$, F. F. 2\$, S. T. 1\$, Michał Mendelski 10\$, Wiktor Mendelski 10\$, Feliks Brzeziński 20\$, Konstanty Gajewski 3\$. Razem 54\$000.

Lista składek wydana na ręce p. M. Sekuly (N 181), zebrane w doręczeniu Iwaby: Ks. J. Kania 10\$, Jan Frackiewicz 10\$, Malanowski i Zaleski 50\$, G. Skowron 30\$, F. Malanowski 30\$, Z. Malanowski 30\$, A. Debski 20\$, W. Kibler 20\$, P. Pazio 10\$, Jaa Pogorzelski 30\$, Jerzy Pogorzelski 50\$, Cezar Schulz z Kurytyby 20\$. Razem 310\$000.

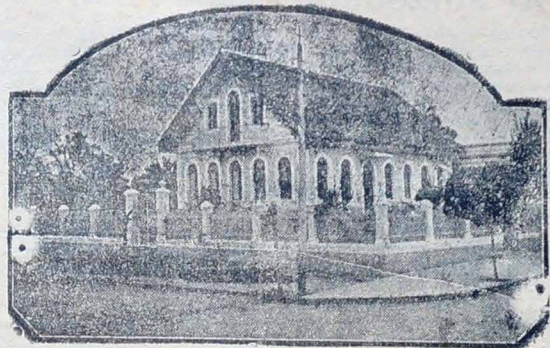
Lista składek wydana na ręce p. Jana Specjalnego (N 153), w Ijuhy, Rio Grande Sul: Jan Specjalski 10\$, Bol sław Nowaczyk 2\$, Wincenty Nowaczyk 2\$, Wład. Brykalski 2\$, Ludwik Zborowski 2\$, Jan Martinowski 5\$, Fran. Ojczasz 1\$, Jan Zborowski 2\$, Jozef Kuskiak 2\$, Leonardi Kaczmarek 2\$, M. ximij n Nowaczyk 3\$, Jan Kowalewski 10\$, Ignacy Wichrowski 5\$, Fran. Błaszak 5\$, Konstanty Nowaczyk 5\$, Czesław Megier 3\$, Zygmunt Wojczun 2\$, Stan. Sawicki 2\$. Razem 65\$000. — Razem z ogłoszonymi poprzednio 1:323\$700

Prezes: Jan Grabski  
Skarbnik budowy: Edw. Jaworski

### POLSKI PENJONAT Pensjonat „Brazil”

Położony w centrum miasta w pobliżu dworca kolejowego — wygodne połączenie tramwajowe. Ten elegancko urządzone Pensjonat znajduje się przy ulicy Marechal Floriano Peixoto N. 98, otrzymuje pensjonariuszy i podróżnych, obliczając mieszkanie i wikt po cenach umiarkowanych.

Właściciel: LEOPOLD RAYNIAK  
Rua Mar. Floriano Peixoto 98  
Curityba — Parana — Brazil



## Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Bateliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamieszcowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiecej dróg moczowych.

Dr. Antoni Bydygier.

## Księgarnia i Drukarnia Antoni Rydygier & Cia. Limtd.

Rua Barão do Serro Azul N 6 — CURITYBA

Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materiały uczniowskie oraz książki handlowe dla wszelkich biur. Słownik Portugalsko-Polski.

Drukarnia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonuje się n-tychmiast po cenach bardzo niskich.

Dewocjonalja: Różańce, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa Figury, figurki, krzyżki, obrazki, medaliki i t. d. Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

## Casa Continental

Rudolph Senff & Filhos

Rua Misericordia N. 115

CURITYBA — TELEFON 427 — PARANA.

Piekarnia, sklep spożywczy, żelazto, farby, oleje, pokosty, kocietki, pastelnie i inne naczynia domowe. Plugi Rud. Sak, sieczkarnie i inne narzędzia rolnicze. — Znakomite nasiona kapusty. — Sprzedaż hurtowna i do talczna. — Ceny przystępne.

Z POWODU zmiany lokalu sprzedawana używana maszyna do szycia za bardzo niską cenę. Okazja nadzwyczajna.

Informacji udzieli: Rua Dom Pedro II N 51.

## Potrzeba służącej.

Potrzeba dorosłej służącej do kuchni u dobrej rodziny. Może być i taka która nie umie gotować. Wynagrodzenie równe według pilności i pracy.

FABRICA LUCINDA  
Alto Cnbral — Curityba.

były ciężkie, ale niebezpiecznymi stały się wskutek zaniedbania tylko.

Także drażliwy chorego przerszliwe wyrzekania kobiet.

Była zadowolona, kiedy naczelnik dał kobietom znak opuścić komnatę.

Stary naczelnik stanął jak ze spiżu ułany, podczas kiedy Iza badała stan chorego młodzieńca. Oczyma okazywał stary ojciec swoje ojcowskie serce i uczucie względem syna. Obawiał się strasznej wieści.

Ale Iza rzekła spokojnie:

Przedewszystkiem przenieść potrzebę chorego na łóżko, pokryte pojądyńczą pościelą bo skóry zwiększają tylko gorączkę.

— Potem potrzeba mi dużo ba wełnianych chust i świeżej wody trzymanej ciągle chłodno.

— Wreszcie przynieś mi czarna moja służąca ziela leonczczego z gór tutejszych.

— A co dalej, to pozostawmy Wszchemocnemu Bogu!

Naczelnik skinął głową na znak zgody. Uczyniono, jak wymagała Iza.

Ona zaś wyżyła rany wojownika jak najstaranniej i rozpoczęło się dzieło siostry miłosierdzia.

Skutki jej zabiegów okazały się wkrótce. Pomatu gorączka znikła, rany nie piekły tak szalenie. Chory mógł leżeć spokojnie. Niebawem nawet popadł w sen...

Godzinami pracowała, krzątała się tak śliczna hrabianka u łóżka młodego wojownika.

Straszliwe rany chłodziły się, przychłizna znikła, wracało życie przed czasem gasnące.

Iza liczyła przy swojej pomocy w uzdrowieniu chorego przedewszystkiem na twardą naturę syna błękitnych gór skalistych.

I nie przeceniła tej siły. Zdrowie wracało, siły wzrastały.

— Co powie biała róża o zdrowiu mego syna? — zapytał stary naczelnik, wszedłszy po jakimś czasie do komnaty.

— Syn wyzdrowieje — Bóg mi pomaga!

Wtedy naczelnik przystąpił do niej i rzekł:

— Cudna dziewczyna!

— Chcieliśmy cię oddać w ręce

śmierci, a ty się za to odwdzięczasz mi, ratując życie mego jedynego syna!

Silną huraganu i błyskawicę lotem rozczesała się wieść po mieście o ratunku młodego naczelnika przez białą brankę.

Izę podziwiano i czczono jak nadprzyrodzoną jaką istotę.

Juno przyniosła potrzebnych ziół, udawczy się w góry przy asystencji kilku wojowników, młody rekonwalescent rychło przychodził do zdrowia.

Radość zapanowała w domu starego naczelnika, kiedy ulubiony syn odzyskał niebawem przytomność i przemówił słabym głosem parę słów.

— Ta biała róża jest ulubieciem Manitou, mój Onari — rzekł doń ojciec, — jej to zawdzięczasz życie!

Wojownik nie rzekł na to ani słowa, tylko oczy świeży wdzięcznością.

Rany pomatu zgoliły się. Iza nie potrzebowała czuwać nocami, za to dnia-łai ośmiły przesiadywała u jego łóżka, jak za potrzebą swojego życia.

Iza przyglądała się nieraz śpiącemu wojownikowi i musiała przyznać, że piękny był.

Regularne rysy jego twarzy przypominały najpiękniejsze dzieła sztuki plastycznej dawnego Rzymu.

### 325. Rekonwalescent.

Przychodził do sił i nie mógł wytrzymać nudów na łóżku bolesci.

Iza musiała znaleźć dlań jakąś rozrywkę. Jakże chętnie byłaby czytała mu książki!

Naczelnik zaprowadził ją do magazynu wojennych swoich zdobyczy.

Iza znalazła pośród zbioru zdobytych połączną książkę. Otworła ją. Była to hiszpańska biblia!

Nowe życie poczęło się w komnacie rekonwalescena — Iza czytała mu biblie.

Z zdziwieniem słuchał wojownik poważnych opowiadań biblijnych.

A ona czytała z prawdziwie chrześcijańską nieustanną radością.

Siała bowiem ziarno prawdy i nauki. Często przysłuchiwał się temu



## Do sprzedania.

Sprzedaje się posiadłość przy głównej drodze kolejowej pomiędzy stacją kolejową a miasteczkiem. Posiadłość ta składa się z domu murowanego, dwóch dużych składów, obrot, z dużego ogrodu i t. d. Cają objętość ma 3 akry; wszystkie ogrodzone drutem; 50 minut autem od Kurytyby.

Bliższych wiadomości udzieli **Stefan Miecznikowski** Rua Visconde de Guarapuava 190-a w Kurytybie.

## DO SPRZEDANIA

**dwa domy na wykończeniu**, z drzewa kryte dachówką, siod imburowy, 7 na 8 metrów. Wszystkie materiały pierwszej klasy, do każdego domu jest studnia i lot ogrodzony (na Villa Bührer). Cena 7000\$000.

Bliższych informacji udzieli **Stanisław Bilik** - Rua Saldanha Maranhão N 8 - Ponta Grossa - Parana - Brazil.

## RESTAURACJA

**Deposito Atlantica** Rua Mar. Floriano Peixoto N 21 Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

## Dominik Kurecki

**Alfaiataria do Povo** Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie wiewcia wchodzące, pięknie, sumiennie i tanio. Ma piękne towary na ubrania.

## AO CHAPEU DE OURO

**Blecard Frenzel** Rua José Bonifácio 8 A - Curityba. Wyrabia się parasole różnego gatunku i rozmiarów. **Naprawia się także i odnawia parasole.** Najtańszy skład parasoli w mieście.

## Polski Zakład

**Zegarmistrzowsko - Jubilerski** Przyjmuje do naprawy zegarki i zegary, oraz wszelką biżuterię złotą, srebrną i t. d. Wykonuje się szybko, tanio i z gwarancją. **Rua Mar. Floriano Peixoto N. 8 Curityba.**

Z powodu zmiany interesu **sprzedam miły parowy** o dwóch kaminach z maszyną marką „Lanc“ o sile 28 koni (10 H.P.) w dobrym stanie. Sprzedam też i osobno te rzeczy. Cena przystępna. — Bliższe wiadomości u **Stanisława Kellera - Prudentopolis - Parana**.

## Chapelaria Mazer

**K. MAZER & Cia** Rua 15 de Novembro 12 A - Curityba

**Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców.** Skład kapeluszy, koszul, nonczoch, krawatek, galasoli, kapturków i w ogóle rzeczy galanteryjnych. — **Mówi się po polsku.**

## Balsamo Santa Helena

jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, nerwalgia, kłbi, świeże rany i t.p

## „A Vencedora“

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bursztynowych, mlecznych, gumowych i innych. — **Wysokość i jakość produktów.** Wyroby są czyste i nieszkodliwe. — **Przedsiębiorstwo i Kupy ogłaśniają się w „Ludzie”.**

Przedsiębiorstwo i Kupy ogłaśniają się w „Ludzie”.

**Villa GUAYRA i Villa CAJURU** Sprzedaje się ziemie na spłaty miesięczne po 30\$, w miejscowości **Villa Guayra i Villa Caju**. — **Villa GUAYRA** leży w sąsiedztwie **Portão** przy linii tramwajowej „Portão”. Jest to miejscowość o świetnej przyszłości, położona wysoko w miejscu zdrowotnym. — **Ceny okazyste!**

Podlegają się wyrobienia planów na domy wogóle oraz przeprowadzenia badań budowlanych. Kupuje i sprzedaje domy i ziemie. Wyrobiam wszelkie podania na budowę i przepisy domów.

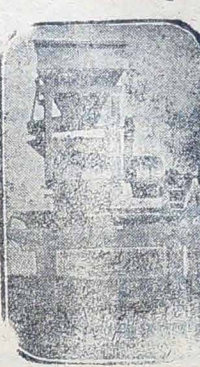
**ALBANO CUNHA** Rua Aquidaban 74 - Curityba Przyjmuję od 8 - 11 i od 4 - 6. W niedzielę od 9 - 11.



**Przedsiębiorstwo i Kupy ogłaśniają się w „Ludzie”.**

# Isaias Alberti

## Inżynier - Mechaniki



Wyrabia kotły hydrauliczne, turbiny, centrifugi, Peltony, młyny do mielenia soli, cukru, kawy, łuski, pszenki. Sita i elewatory różnej wysokości, kompletne przyrządy dla fabryk kawy lub innych przemysłów.

**Skład kamieni młyńskich** brazylijskich i francuskich (Fa Ferté) różnych rozmiarów. **Materiały jedwabne** na sita do młynów najlepszej marki (Marca Suissa).

**Młyn Vertical** odznaczony złotym, srebrnym i brązowym medalem na wystawie Centenario 1922, jest najprzemysłowszym i najtańszym. — **Odznaczony złotym medalem** na wystawie Instytutu Techniczno-Przemysłowego w Rio

**CURITYBA - Avenida Assunguy N 97 - Telefon Nr. 670**

## CASA METAL

**CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140 Jose Hauer Junior & Cia.**

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub, gwóźdź, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.**

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d. **Nadchodzą codziennie transporty plugów.**

## Do Kolonii Polskiej!

**STOSUNKI HANDLOWE - BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. - PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ**

## Bank Francusko - Włoski

**RUA 15 DE NOVEMBRO - RÓG I DE MARÇO - CURITYBA - PARANA.**

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko - Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informację, otwiera kredyty zwykle za porękością dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

**Bank Francusko - Włoski** zajmie się w pełnym i szybkim sposobem; załatwia kupno i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

## Bacznosc!

Pij od samego rana **ESPUMANTE - GUARANÁ.** Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi i wszystkie boleści łagodzi. **Za 10 milów tylko przyśle Ci tuzin cały „ATLANTICA“ - ten napój wspinały**

czytaniu sam stary naczelnik ze swoją żoną.

Oni jednak oboje znali nieliczną biblię. Na pytanie Izy skąd im znane pismo święte chrześcijańskie, rzekł naczelnik:

— Przed wielu laty żył u nas kapłan twojego narodu. Chciał nas nawrócić do swojej wiary. Nie lubimy białych, ale jego kochaliśmy.

— Kiedy umarł, zapomniałśmy o słowach jego.

Zastępow, ani następny bowiem swego nie zostawił u nas.

Iza czytała, nauczała. Nauki biblijne podobały się słuchaczom. I tak mięli dni, tygodnie.

Młody naczelnik wyszedł tak daleko, że oparty na ramionach swych przyjaciół, mógł wyjść na świat piękny.

Toż to była z tego powodu radość w Navajoa! Tańce, śpiewy, muzyka!

Tego dnia odwiedziła dom starego Geronimo także piękna Tatowaja.

Chciała wypowiedzieć swą radość z powodu wyzdrowienia Onari.

Ale młody wojownik nie zwracał na nią uwagi, chociaż i ślepy byłby poznał, że piękna Indianka kochała go.

Iza nie mogła się powstrzymać od tego, aby nie przemówić do słiznej dziewczyny bodaj parę słów.

Ale Indianka nie odpowiadała na jej pytania i mierzyla ją okiem nienawistości.

Zmierzowała to dobrze Juno i strzeżla swą panią w towarzystwie Tatowej.

Indianka miała przyczynę nienawidzieć Ize, całym gorącym swym sercem.

Otra góra poznała, że ulubiony jej Onari pokochał piękną jej rywalek, bladą poljanke.

A pokochał ją całą siłą dziecka natury całym żarem swojego hardzego serca...

zkania. Były to krewne i żony poległych w boju. W onej wyprawie, kiedy pojmano Ize.

Od płaczu przyszło do gniewu, pogroźkę. Kobiety wymachiwały groźnie rękami. Jedna część ich umknęła ku miastu.

Juno ledwie miała siłę bronąć swą panią przed napaścią czynną. Ale kobiety napierały coraz silniej.

Naraz kobiety rozskoczyły się. Nadleciał na koniu młody Onari.

— Czy obraził kto białą różę? — zapytał gniewny.

Zanim Iza mogła przemówić, już wzięła Juno opowiadać całe zajście.

— Potrafię ją obronić na przyszłość białą różę przed taką napaścią — rzekł wojownik. — Będzie mogła biała róża ochodzić wolną i bezpiecznie stopą po naszych błoniach.

Sklonił się przed Izą i zniknął na swoim latawcu szybkonożnym jak duch jakiegoś.

Słońca chwiliło się ku zachodowi. Iza przybyła z Junoną w miasto.

Na platformie estyfy ponał święty ogień ogniołuczny.

Za parę dni zaproszono Ize przed wielkie zgromadzenie najstarszych Indian. Stary Geronimo wziął ją za rękę i wprowadził w kolo śmiałych wojowników. I tak przemówił do nich:

— Wojownicy Navajoa, — Oto jest nasza biała róża! — Uratowała ona od śmierci mojego jedynego syna, waszego przyszłego naczelnika.

— Manitou ją pobłogosławił siłą cudów.

— Zostanie ona u nas dłużej — dopóki jej się podoba. Potem wróci do swoich.

— Ale kiedy tu zostanie, powinna zażywać ozi nalezkyte, gdyż ma siłę nad duchami natury.

— Wojownicy Navajoa, usłyszcie głos mój!

— Syn mój Onari widział niedawno, jak kobiety poległych wojowników prześladowały białą różę swoją nienawista.

ją choćby lichem spojrzeaniem zasmucić!

Poezuja ciężar mego gniewu. Tak ja powiedziałem!

Iza osłupiała. Tymczasem powstał jeden z młodych naczelników i rzekł uroczyście:

— Słyszeliśmy twoje słowo, księżu! I rozumiemy je.

— Gdyby Manitou uczynił tak, że ty i syn twój Onari poslibyście na odwieczne błonia myśliwskie, to biała róża będzie naszą władczynią. Bo ona jest twoją córką!

— Powiedziałem!

Ogólny przyklask towarzyszył tym słowom. Wojownicy wstawali i kłaniali się Izie. Kłaniali się, kładąc ręce na pierś. Porozchodzili się. Onari także wyszedł.

Geronimo przemówił teraz do Izy. — Chodź miżesz, córko moja, — któredy ci się podoba! Tyś moja chlubą, jak i syn mój Onari!

Nie słuchał jej podziękowania. — A teraz proszę cię o jedno, różo biała. Zjednasz sobie miłość ludu mego jeśli przebiedziesz się w nasze szaty. Każę ci wybrać najpiękniejszą. Wysłuchaj więc mego słowa.

Iza chętnie przystała na to. Suknia jej bowiem była silnie nadzargana i nie mogła jej służyć długo.

Junona cieszyla się niemalą tą dobrą nowiną. Spodziewała się po niej niemal.

Tymczasem dziewczęta przyniosły Izie suknie. Co za pyszne wzory!

Iza nie myślała, że Indianki potrafią coś podobnego. Oczom swoim nie wierzyła. Ubrała się.

**320. Księżniczka Indian.**

Wyszywania były ozdobione drobnymi piórkami ptaków krasnopyrzych i najbardziej błyszczącymi perłami.

Oko gubilo się w tym cudnym blasku. Odbywały się wyszywania na biele, prawie jedwabisto miękkiej materji bardzo ładnie.

Para trzewików sporządzonych z białej skórki balowej i również ozdobionych słiznie dopiętami całości. Iza początkowo obawiała się ubrać te suknie. Ale musiała, gdyż obiecała była staremu, uprzejmemu naczelnikowi

Z pomocą Junony ubrała się w cudzoziemski stroj, w którym wygladała czarujaco. Jej delikatna smukła postać była jakby stworzona do tych pysznych szat, które otaczały ją tak ładnie.

Milutka głowka z przepyszniemi ciemnymi zwojami włosów odbijała cudnie od białego ła sukni.

Włosy te swoje Iza rozpusciła wolno. Wygladała więc tak, jak boginka leśna.

Swoje europejskie przechodzone i nieco podarto szaty dała Junonie do polatania.

Miała się przydać na wypadek oswoobodzenia jej z tej dziwnej niewoli. Iza nie była próżna osoba.

Ale okrzyk zdziwienia z ust Junony ucieszył ją. Junona była na razie jej zwierzochodem. Powiedziała jej, jak cudnie wygladała...

Tak ubrana miała się udać na przechadzke z Junoną.

Murzynka miała na sobie także indiańskie szaty, ale pojedyncze.

Kiedy wyszły z domu, spotkały się z Onari. Olsniiony cudną jej pięknością w tem poetycznym przebraniu prawie osłupiał z podziwu.

Ale jako prawdziwy Indianin zapanaował nad sobą rychło.

Przyprawdził jej cudnego, czarnego jak krak, wierzochoda.

Srebrne strzemiona dyszenie, odbijały od ciemnego ła.

— Tego konia daruje białej róży. — A teraz oglądaj bądzie że masz miasto. Navajoa i nasza piękna dolina, przemówił poważnie młody wojownik. Iza podziękowała za podarek.

Nie mogła i nie śmiała odmówić przyjęcia takiego daru.

Znała bardzo dobrze umysł Navajów. Nieprzyjęcie równałoby się o-beldze.

Prosiła Junonę, aby czekała na nią w domu. Wiedziała, że Indianie nie cierpią czarnych. Wolala więc zostawić Junonę w domu.

Mieszkańcy Navajoa musieli wiedzieć o małej wycieczce dzielniejszego młodego naczelnika z przybraną siostrą, gdyż wyszli za bramy swych domostw przyglądać się pięknej parze.

Młody wojownik był również ubranym dziłstaj bardzo pięknie.

Trzy pyszne pióra orle zdobiły go